





**Przeście pod Mostem
Poniatowskiego przy dworcu
PKP Warszawa Powiśle**

JEROZOLIMSKIE

MOST PONIATOWSKIEGO



**Kładka nad ulicą
Książęcą**

KSIĄŻĘCA

**PLAC
TRZECH
KRZYŻY**

ROZBRAT

WIEJSKA

NA SKARPIE



**Latarnie w parku
im. Marszałka Rydza-Śmigłego,
obok zegara słonecznego**




REHLOKACJA


SZTUKA DIALOGU Z MIASTEM I CZASEM



RE:LOKACJA TO INNOWACYJNY, multimedialny zamysł artystyczny, którego istotnym tworzywem stała się żywa tkanka miejska. Projekt autorstwa kolektywu kilku.com, realizowany przez Fundację Culture Shock obejmował trzy interaktywne instalacje umieszczone w przestrzeni parku im. Marszałka Rydza-Śmigłego w Warszawie.

Celem fundacji było ożywienie przestrzeni i zainicjowanie dialogu pomiędzy miastem i jego mieszkańcami: chcieliśmy, aby instalacje skłaniały przechodniów do świadomego, refleksyjnego odbioru otaczającej ich rzeczywistości. Poprzez swoje działania chcieliśmy zwrócić uwagę warszawiaków na niepowtarzalny klimat warszawskiej skarpy. Warto bowiem pamiętać, że z jednej strony skarpa to niemal centrum miasta, z drugiej przestrzeń, w której można odpocząć z dala od zgiełku stolicy.

 KOLEKTYW KILKU.COM to grupa artystów dysponujących doświadczeniami z różnych dziedzin, technik i technologii: programowania, grafiki 2D i 3D, animacji. Komplementarność dokonań, otwartość na wiedzę i nowe technologie pozwalają im tworzyć interesujące rozwiązania na styku dyscyplin.

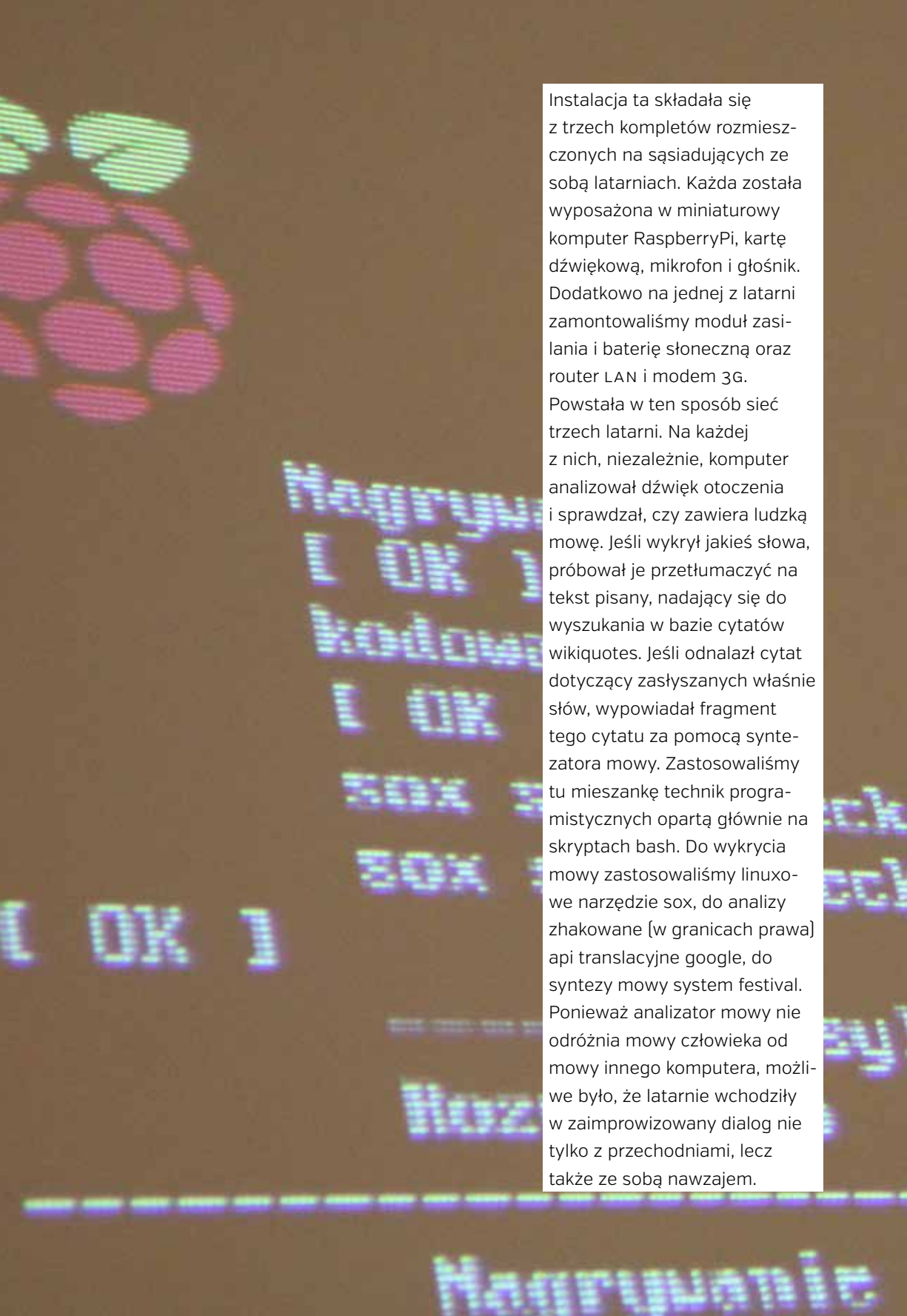
 FUNDACJA CULTURE SHOCK to warszawska fundacja działająca na polach: kultury, dizajnu, nowych technologii. Jednym z głównych jej zainteresowań pozostaje obszar Skarpy Warszawskiej, gdzie realizuje projekty artystyczne: „Skarpa.Reaktywacja! (Władza, kultura, wypoczynek)” 2011, „Re:lokacja” 2013 oraz aktywnie współtworzy koalicję „Warszawskiej Drogi Kultury”.



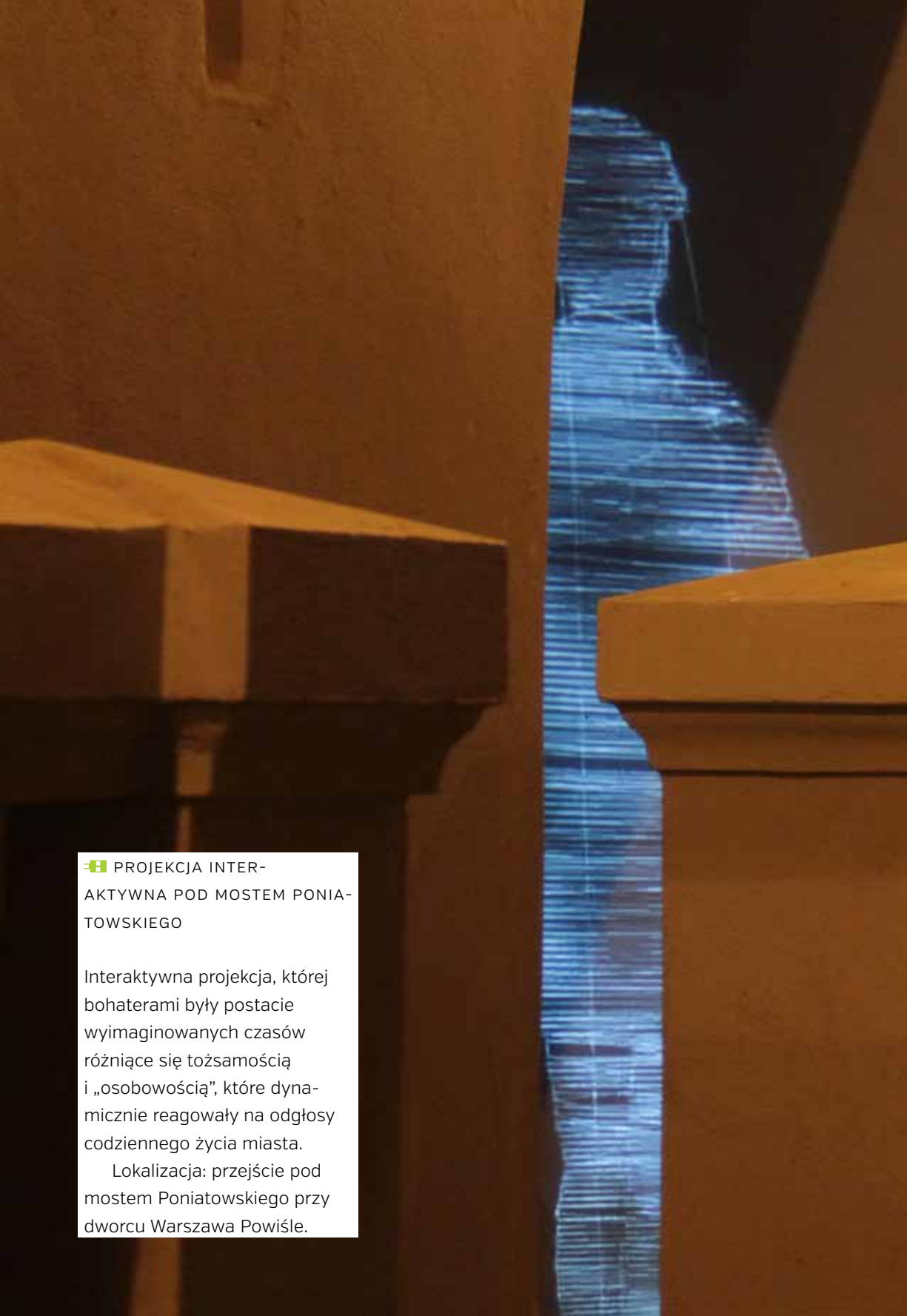
■ INSTALACJA DIALOGUJĄCA
NA LATARNIACH

Trzy latarnie wyposażone w urządzenia reagujące na dźwięk, czyli wypowiedane przez przechodniów słowa. Narracja uruchomiona przez słowo przechodnia, a kontynuowana przez instalację, ukazywała miniony czas w kilku perspektywach, aktualizując różne obrazy i interpretacje historii, również historii miejsca.

Lokalizacja: latarnie w parku im. Marszałka Rydza-Śmigłego obok zegara słonecznego.

The background of the page features a dark, blurred image of a Raspberry Pi and a terminal window. The terminal window displays colorful text, including the words "Nagrywam", "OK", and "kodowa". The text is rendered in a monospaced font with various colors like green, red, and blue. The overall aesthetic is technical and digital.

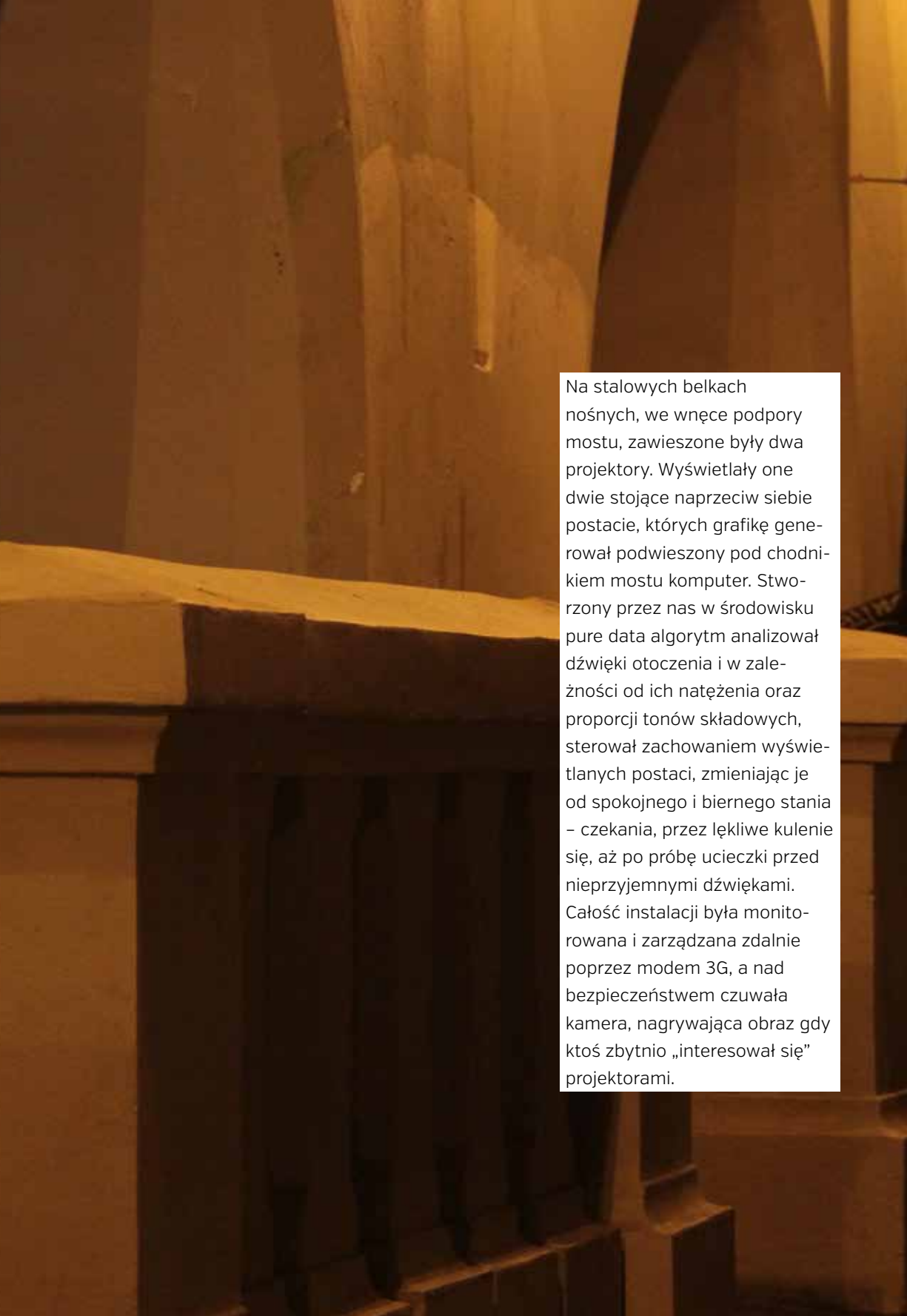
Instalacja ta składała się z trzech kompletów rozmieszczonych na sąsiadujących ze sobą latarniach. Każda została wyposażona w miniaturowy komputer RaspberryPi, kartę dźwiękową, mikrofon i głośnik. Dodatkowo na jednej z latarni zamontowaliśmy moduł zasilania i baterię słoneczną oraz router LAN i modem 3G. Powstała w ten sposób sieć trzech latarni. Na każdej z nich, niezależnie, komputer analizował dźwięk otoczenia i sprawdzał, czy zawiera ludzką mowę. Jeśli wykrył jakieś słowa, próbował je przetłumaczyć na tekst pisany, nadający się do wyszukania w bazie cytatów wikiquotes. Jeśli odnalazł cytaty dotyczące zasłyszanych właśnie słów, wypowiadał fragment tego cytatu za pomocą syntezy mowy. Zastosowaliśmy tu mieszankę technik programistycznych opartą głównie na skryptach bash. Do wykrycia mowy zastosowaliśmy linuxowe narzędzie sox, do analizy zhakowane (w granicach prawa) api translacyjne google, do syntezy mowy system festival. Ponieważ analizator mowy nie odróżnia mowy człowieka od mowy innego komputera, możliwe było, że latarnie wchodziły w zaimprovizowany dialog nie tylko z przechodniami, lecz także ze sobą nawzajem.



**PROJEKCJA INTER-
AKTYWNA POD MOSTEM PONIA-
TOWSKIEGO**

Interaktywna projekcja, której bohaterami były postacie wymaglinowanych czasów różniące się tożsamością i „osobowością”, które dynamicznie reagowały na odgłosy codziennego życia miasta.

Lokalizacja: przejście pod mostem Poniatowskiego przy dworcu Warszawa Powiśle.



Na stalowych belkach nośnych, we wnęce podpory mostu, zawieszono dwa projektory. Wyświetlały one dwie stojące naprzeciw siebie postacie, których grafikę generował podwieszony pod chodnikiem mostu komputer. Stworzony przez nas w środowisku pure data algorytm analizował dźwięki otoczenia i w zależności od ich natężenia oraz proporcji tonów składowych, sterował zachowaniem wyświetlanych postaci, zmieniając je od spokojnego i biernego stania – czekania, przez lękliwe kulenie się, aż po próbę ucieczki przed nieprzyjemnymi dźwiękami. Całość instalacji była monitorowana i zarządzana zdalnie poprzez modem 3G, a nad bezpieczeństwem czuwała kamera, nagrywająca obraz gdy ktoś zbyt „interesował się” projektorami.

■ INSTALACJA NA KŁADCE NAD ULICĄ KSIĄŻĘCĄ

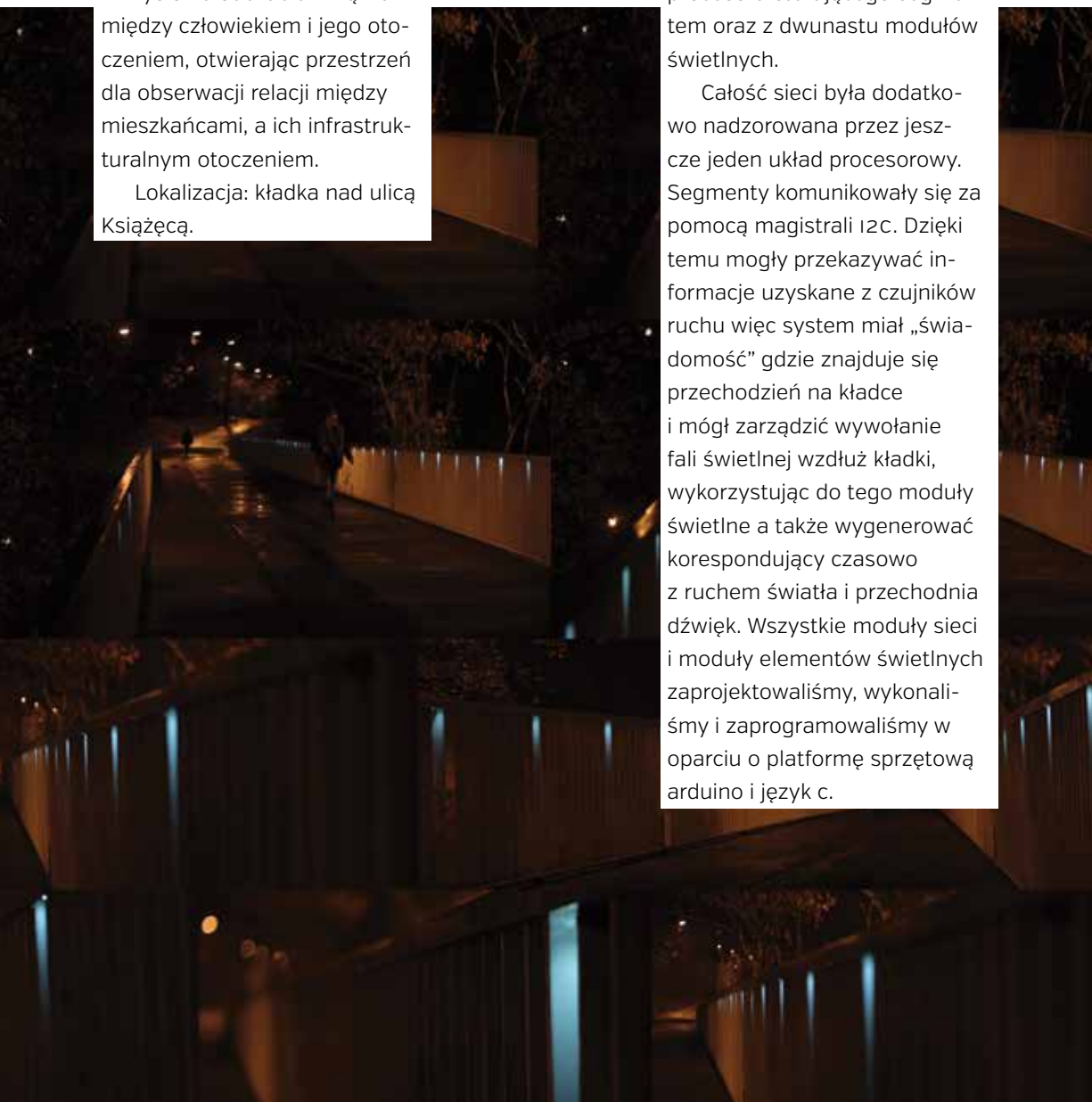
Wizualizacja przestrzeni przyszłości – przestrzeni wchodzącej w interakcję z przebywającymi w niej ludźmi.

Fale dźwiękowe i świetlne, wywoływane przez osoby przechodzące po niewielkiej kładce, umożliwiały dostrzeżenie i zmysłowe odczucie związku między człowiekiem i jego otoczeniem, otwierając przestrzeń dla obserwacji relacji między mieszkańcami, a ich infrastrukturalnym otoczeniem.

Lokalizacja: kładka nad ulicą Książęcą.

O całości tej instalacji można pomyśleć jako o rozciągniętej wzdłuż poręczy kładki sieci. Gdyby gałęzie tej sieci „rozprosować” otrzymalibyśmy gwieżdzysty fraktal wielu połączonych węzłów. Instalacja składała się z dziesięciu segmentów sieci. Każdy z tych segmentów składał się z czujników ruchu, procesora generującego dźwięk, procesora sterującego segmentem oraz z dwunastu modułów świetlnych.

Całość sieci była dodatkowo nadzorowana przez jeszcze jeden układ procesorowy. Segmenty komunikowały się za pomocą magistrali I2C. Dzięki temu mogły przekazywać informacje uzyskane z czujników ruchu więc system miał „świadomość” gdzie znajduje się przechodzień na kładce i mógł zarządzić wywołanie fali świetlnej wzdłuż kładki, wykorzystując do tego moduły świetlne a także wygenerować korespondujący czasowo z ruchem światła i przechodnią dźwięk. Wszystkie moduły sieci i moduły elementów świetlnych zaprojektowaliśmy, wykonaliśmy i zaprogramowaliśmy w oparciu o platformę sprzętową arduino i język c.



INTERAKCJE



Zaprojektowaliśmy instalacje w taki sposób, by były możliwie najbardziej odporne na zniszczenie, nie wymagając przy tym ciągłej ingerencji. Musimy jednak przyznać, że nie doceniliśmy erozyjnej siły miasta. Czasem cichej, lecz systematycznej, czasem nagłej i porywczej. Powtarzające się akty wandalizmu najpierw utrudniały montaż, a potem prowadziły do niszczenia działających instalacji.

Ze względu na poziom technicznego skomplikowania, liczbę połączeń, a czasem rozległość przestrzenną, montaż i uruchomienie każdej z trzech instalacji z założenia były procesem długim. Zaskakująco trudne przeprawy formalne uniemożliwiały nam jednak otwarcie instalacji na Moście Poniatowskiego przez 3 miesiące.

Zdarzyło się, jak w przypadku instalacji na kładce nad ulicą Książęcą [która stanowiła de facto rozciągniętą na 140 metrów sieć kilkuset mikroprocesorów, sensorów i aktuatorów pozostających w nieustannej komunikacji], że zanim dotarliśmy z montażem do geograficznego końca instalacji, jej początek zdążył się już zdeintegrować, unoszony kołyszącymi falami czyjśgo rozbujanego kroku.

Zdarzyło się w przypadku instalacji na latarniach, że za-

montowaliśmy i uruchomiliśmy wszystko, ale zanim zdążyliśmy zebrać porządne dane środowiskowe do skalibrowania działających jako-tako analizatorów mowy, ktoś postanowił „ciachnąć” przewody, mozolnie zakopane przez nas wcześniej pod trawnikiem.

Zdarzyło się też, w przypadku instalacji pod Mostem Poniatowskiego, że zanim wszystkie formalne przeszkody, stojące na drodze jej powstania, zostały usunięte, wilgotność i temperatura zmieniły się z lipcowej na październikową, a składające się na instalację projektory i komputer umieszczone pod mostem nie potrafiły się w tych warunkach dobrze odnaleźć.

W ten sposób kilkutygodniowa w zamiarach „wycieczka” zmieniła się dla nas w półroczną wyprawę po dzikiej i nieprzyjaznej krainie. Mieliśmy uczucie ciągłego powrotu w to samo miejsce, jakbyśmy pogrążali się w halucynacjach po przejściu wielu mil. Trochę przez własne błędy, trochę przez wandalizm, trochę przez opieszałość biurokratyczną.

Gdy dotarliśmy do kresu tej eskapady, innej niż sobie na początku wyobrażaliśmy, towarzyszyło nam poczucie dalekie od triumfu. Uważamy jednak, że pewne szlaki zostały przetarte – my na pewno wiemy więcej i jesteśmy gotowi na kolejną podróż po meandrach przestrzeni publicznej.

WYBRANE POSTY
Z FAN PAGE'A RE:LOKACJI
NA FACEBOOK'U

10.07.2013

Żywotwór planetarny, jego gnijące błoto, jest światem egzystencji, fazą wstępną, i wyłoni się z krwawych ciastomózgowych miedź miłująca [Stanisław Lem, Powrót z gwiazd, Czytelnik, Warszawa 1961]



Na płytce widzimy utrwalone w procesie fototransferu ścieżki, które po zanurzeniu w roztworze nadsiaczkanu sodu wyłonią się w postaci obwodów drukowanych.

19.07.2013

Żadna rzecz nie przynosi mężowi, który świeżo wyrósł, takiej chwały, jak nowoprawa i nowe urządzenie przez niego stworzone. Gdy one są dobrze ułożone i mają w sobie cechy wielkości, zjednują mu poważanie i podziw [Niccolò Machiavelli, Książę, przeł. Krzysztof Żaboklicki, PIW, Warszawa 1984]

nic +, nic -

Na zdjęciu przetestowane płytki exec-nodów ułożone celem łatwiejszego policzenia (wszystkich jest 120 + ileśtam rezerwowych / mniej udanych), do każdej jeszcze dwa oporniki, tranzystor i LED, a potem tylko poważanie i podziw... potem okazuje się kategorią niezmiernie rozciągliwą...

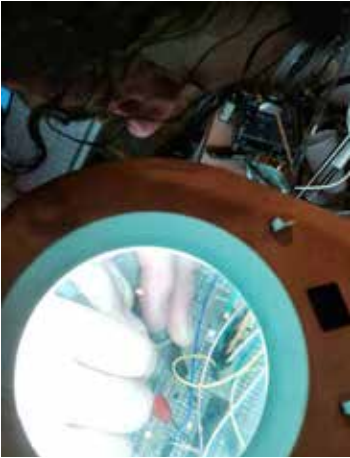


25.07.2013

Wer mit Ungeheuern kämpft, mag zusehn, dass er nicht dabei zum Ungeheuer wird. Und wenn du lange in einen Abgrund blickst, blickt der Abgrund auch in dich hinein.

Ten, kto walczy z potworami powinien zadbać o to, żeby sam nie stał się potworem. I jeśli patrzeć długo w otchłań, otchłań również patrzy na ciebie [F. Nietzsche, Jenseits von Gut und Böse, tłumaczenie: google translator, skorygowane]

Na zdjęciu walka z mikrokontrolerem, wzmacniaczem i całą resztą, oglądana przez soczewkę specjalnej lampy.



Nikogo chyba nie dziwi, że programując mikrokontrolery zaczyna się myśleć tak jak one...

A otchłań...

...jeśli patrzysz na fejsbuka, on również patrzy na Ciebie.

6.08.2013

Jednym z problemów, które napotkaliśmy w trakcie realizacji projektu jest wandalizm. Elementy instalacji na kładce są regularnie niszczone. Lampki są odrywane i zabierane, a obudowy, w których umieszczone są głośniki zdewastowane. Czasem nawet zdarza się, że ktoś porwie kable łączące sterowanie z elementami wykonawczymi. Zwracamy uwagę na ten ostatni element, ponieważ żeby rozerwać kabel potrzebne

jest strasznie dużo siły. Sami to sprawdziliśmy.

Przypominamy też, że w Warszawie takie incydenty zdarzają się częściej. Najpopularniejszym przykładem jest chyba tęcza na Placu Zbawiciela, która regularnie ulega zniszczeniu.

Dlaczego takie sytuacje mają miejsce?

1. Czy chodzi o specyfikę przestrzeni jaką jest Warszawa? Czy w innych miejscach zdarza się to rzadziej czy jest to ryzyko wliczone w instalowanie każdej sztuki w przestrzeni publicznej?

2. Czy ludzie po prostu nie chcą interwencji artystów w ich przestrzeń? Jeśli instalacje zostaną skończone, jakie wywoła to reakcje? Radość? Zainteresowanie? Czy odbiorcy będą chcieli korzystać z interaktywnych instalacji, czy raczej będzie to jeszcze silniejszy bodziec do rozmontowania znajdujących się tam urządzeń?

3. Czy powodem wandalizmu jest niezrozumienie, do czego służą montowane urządzenia?

4. Czy niektórzy po prostu chcą zabrać sobie kawałki instalacji do domu?

Jak najlepiej wybrnąć z tej sytuacji?

1. Zamontować tablice informujące, że w danym miejscu powstanie instalacja artystyczna oraz opisać w jaki sposób będzie działała. Czy wola zobaczenia końcowego efektu będzie silniejsza niż prosta chęć zniszczenia instalacji? Czy można się w ogóle spodziewać, że interakcja ze sztuką spowoduje spadek agresji? Może pomoże uświadomienie, że ta instalacja jest tworzona dla nas wszystkich i ma służyć naszej przyjemności, pobudzeniu do refleksji...

2. Posmarować urządzenia smarem? Wyjście to ma jednak wiele wad. Jest dość drastyczne i otwarcie pokazuje, że traktuje się część widzów jak wandali i intruzów [inną sprawą jest to, że przekonanie to nie bierze się znikąd]. Obawiamy się też, że spowoduje to jeszcze bardziej agresywną reakcję. Nie wszystkie elementy da się też pokryć smarem. Być może przez to staną się one jeszcze bardziej podatne na zniszczenie.

3. Wytłumaczyć, że elementy, które można sobie zabrać są dla potencjalnych użytkowników nieprzydatne w odłączeniu od reszty urządzeń?

4. Wynająć ochroniarzy pilnujących zamontowanych prac?

5. Montować instalacje jedynie w przestrzeniach, które są nadzorowane i zamknięte?

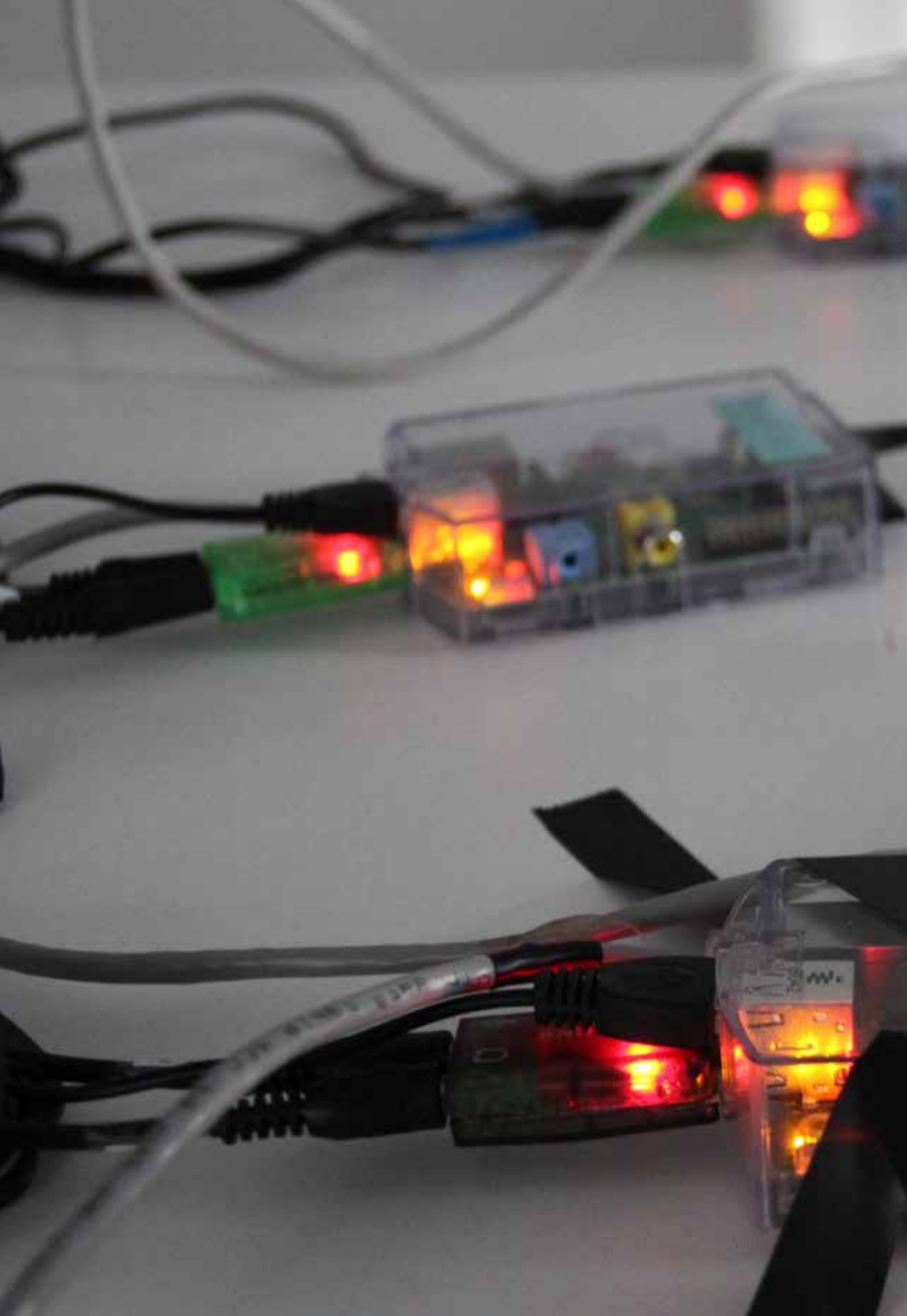
6. Przyjąć że wandalizm jest naturalnym elementem tworzenia sztuki w przestrzeni publicznej i zawsze przeznaczać część funduszy na części zamiennie?

15.08.2013

Latarnie w parku Rydza-Śmigłego rozpoznają słowa wypowiedziane w ich otoczeniu, następnie szukają ich w zasobach Wikicytatów i odpowiadają swoim rozmówcom. Jak się okazuje baza Wikicytatów nie jest tak bogata, jak mogłoby się wydawać, i wielu terminów w niej brakuje. Tworzymy więc listę wszystkich rozpoznanych słów i postaramy się wypełnić luki. Stworzony automatycznie spis jest bardzo ciekawy. Oto, co przechodnie mówili do latarni:

- co to za wieś
- jak żyć
- Donald Tusk
- ch*j strzeli
- wszystko
- wypier***ić
- ławka park słońce
- droga
- k***a kolektyw
- Afganistan
- hej pedały
- miłego dnia, czemu milczysz latarnio
- Kocham cię
- ja leże i k***a







relokacja.org
cultureshock.pl
kilku.com